R. XI. Nr. 282 Sosnowiec, środa 14 października 1936 roku. Cena 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...rata wy- ...ięcznie ... b. 6.1... Konto c... P.K.O. Kato...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 68

Krwawy bilans walk o Oviedo

Uroczystości w Saragossie

SEWILLA, 14. 10. Komunikat radiowy, głoszony w dniu wczorajszym podaje wiadomość z Oviedo, że w czasie ostatnich walk górnicy asturyjscy mieli dwa tysiące zabitych oraz wielu rannych.

Z Madrytu donosi ten sam komunikat, że członkowie partyj skrajnych strzegą swoich przywódców, podejrzewając ich o zamiar ucieczki w razie ataku wojsk powstańczych na Madryt. Z Jerez de Lafronfera radiokomunikat powstańczy donosi, że b. premier Giral i małżonka prezydenta Azany wsiedli na krążownik argentyński „Venticinco de Mays".

W rejonie południwym narodowcy posunęli się nieco naprzód w kierunku Aranjuezu, którego dworzec ponownie bombardowano. Wojska rządowe usiłowały posunąć się naprzód w tym rejonie, lecz zostały odparte. Położenie miasta Oviedo staje się krytyczne.

Agencja Havasa donosi z frontu pod Terruel w południowej Aragonii, że powstańcy, którzy okupowali Terruel utrzymują kontakt z resztą frontu w górnej Aragonii jedynie przez drogę do Saragossy. Obecnie wojska rządowe zajęły miejscowość Bezas i zmierzają do Albarracin, leżącej w odległości około 50 km. na zachód od Terruel, który jest w ręku powstańców. Operacje wojskowe są tu bardzo utrudnione z powodu górzystości terenu i panującego zimna. Wojska rządowe są słabo uzbrojone, natomiast zaopatrzone są w dostateczną ilość żywności w Walencji.

Wczoraj w Saragossie i w innych miastach Hiszpanii zajętych przez powstańców obchodzono uroczyście święto Najświętszej Marii Panny del Pillar. Mimo, że wojska rządowe znajdują się w odległości 30 km. od Saragossy, w mieście tym, w którym znajduje się figura Matki Boskiej del Pillar, obchodzono uroczystość przy udziale licznych tłumów wiernych. Jedynie zaniechano procesji z cudowną figurą. Do Saragossy przystrojone w sztandary narodowe przybyło wielu pielgrzymów. Wśród wywieszonych na ulicach flag powiewały sztandary niemieckie i włoskie.

Przemysłowcy francuscy

przeciwko 40-godzinnemu tygodniowi pracy

PARYŻ, 13. 10. Związek przedsiębiorców francuskich zwrócił się do rządu z memoriałem, który głosi m. in., że po dewaluacji franka nieodzownem będzie dostosowanie cen do nowych warunków, by zrównoważyć wyniki ustaw społecznych. Przedsiębiorcy doradzają rządowi odroczenie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy i wypowiadają się przeciwko masowej demobilizacji ochrony celnej, wskazując, że Francja w dniu 2 bm. jednostronnie wprowadziła ulgi celne, by potwierdzić swą skłonność do współpracy międzynarodowej.

Wobec tego przedsiębiorcy domagają się w memoriale, aby Francja wszczęła natychmiast rokowania z innymi państwami o takież zniżki, i żeby na przyszłość znoszenie barier celnych odbywało się zawsze z zachowaniem zasad wzajemności.

Katasrrofa samochodowa w Brześciu nad Bugiem

Tragiczna śmierć dyrektora Min. Komunikacji

BRZEŚĆ n. BUGIEM, 13. 10. W Brześciu n. Bugiem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, w której zginął dyrektor departamentu dróg kołowych przy Min. Komunikacji, inż. Stefan Siła-Nowicki. Wyjechał on w poniedziałek z Warszawy do Brześcia dużą limuzyną ministerialną i o g. 4-ej po południu jechał w kierunku Kobrynia, gdzie miał dokonać inspekcji budowy nowej szosy Kobryń — Pińsk.

Dyr. Nowicki sam prowadził auto. Obok niego siedział szofer, Józef Rutkowski, na tylnym siedzeniu znajdowali się wicewojewoda poleski, Jan Radwański, i naczelnik wydziału komunikacyjno - budowlanego woj. poleskiego, inż. Tryliński.

Na przedmieściu Brześcia, w odległości 6 km. od centrum miasta, zajechała drogę samochodowi chłopska furmanka. Dyrektor Nowicki wyminął ją gdy nagle przed wozem znalazła się druga furmanka, która jechała środkiem szosy. Mimo zahamowania, przedni błotnik samochodu uderzył o wóz. Auto zostało zarzucone, wykręciło się na szosie i z całym rozpędem uderzyło przednią częścią w przydrożne drzewo.

Skutki tego zdarzenia były straszne. Dyr. Nowicki doznał pęknięcia czaszki ze zgnieceniem kości oraz zgniecenia piersi przez kierownicę. Zmarł on natychmiast. Siedzący obok niego szofer doznał śmiertelnych obrażeń wewnętrznych i zmarł w dwie godziny po przewiezieniu do szpitala. Wicewoj. Radwański został rzucony siłą rozpędu w bok i stłukł głową szybę boczną, kalecząc się dotkliwie, inż. Tryliński również został pokaleczony odłamkami szkła i ciężko ranny w głowę.

Obie ofiary katastrofy znajdują się w szpitalu w Brześciu.

Na miejsce tragicznego wypadku wyjechała specjalna komisja, która podda badaniu uszkodzony samochód i ustali przyczynę wypadku.

Wypadek, jaki się zdarzył na szosie pod Brześciem, winien wreszcie zwrócić uwagę władz na to, co się dzieje na naszych szosach, na ten niesamowity chaos w ruchu kołowym.

PROTEST NIEMIECKI

przeciwko przemówieniu komunisty Thoreza

BERLIN, 14. 10. PAT — Natychmiast po obznajmieniu się z treścią przemówień komunistycznych, wygłoszonych w Strassburgu, minister spr. zagranicznych Rzeszy niemieckiej v. Neurath polecił niemieckiemu charge d'affaires w Paryżu założyć wobec rządu francuskiego protest przeciw ciężkim zniewagom pod adresem kanclerza Hitlera i narodu niemieckiego, wypowiedzianym przez sekretarza generalnego francuskiej partii komunistycznej Thoreza.

W kołach miarodajnych w Paryżu mówią, że charge d'affaires Rzeszy niemieckiej Forster złożył wczoraj wieczorem wizytę p. Bargeton, dyrektorowi departamentu polityczno - handlowego min. spraw zagranicznych i zwrócił mu uwagę na pewne okoliczności manifestacji komunistycznej w Strasburgu..

Według uzupełniających wiadomości, demarche Forstera miała głównie na względzie karykaturę kanclerza Hitlera, wywieszoną podobno na sali obrad, gdzie przemawiał komunista Thorez. Forster wskazał, że jest to naruszenie przepisów, które przewidują sankcje karne za obrazę szefów państw obcych. Mogłaby być mowa o wytoczeniu procesu przez ambasadę niemiecką organizatorom wiecu w Strassburgu, ale z oświadczenia Forstera nie wynika, czy taki proces będzie wszczęty.

Havas donosi z Londynu, że zupełnie bezpodstawna jest wiadomość o tym, jakoby rząd brytyjski zamierzał zwrócić uwagę rządowi francuskiemu na to, iż incydenty w rodzaju wystąpienia Thoreza w Strassburgu stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju.

Mussolini doradził

kanclerzowi Schuschniggowi

PARYŻ, 13. 10. Havas donosi z Rzymu, że powzięta przez rząd austriacki decyzja zjednoczenia wszystkich patriotycznych organizacyj w jedną została kanclerzowi Schuschniggowi zasugerowana przez Mussoliniego

50.000 ofiar

katastrofalnej powodzi

PORTO ALEGRE, 13. 10. Wskutek ulewnych deszczów, padających od 2-ch przeszło tygodni, rzeka Guahyba wylała, zatapiając ogromną część miasta.

Ze wszystkich strn stanu Rio Grande do Sul donoszą o zerwaniu mostów, przerwaniu nasypów toru kolejowego i wielkich szkodach na polach, wyrządzanych przez ogromną powódź, obejmująca całą dolinę rzkei Taquary, Gravatahy i Dos Sinos. Woda stale przybiera, gdyż na całej prawie przestrzeni stanu Rio Grande do Sul padają nadal deszcze.

Ostatnie wiadomości policyjne podają, że liczba potrzebujących pomocy powodzian już osiągnęła cyfrę 50 tysięcy osób.

Strajk robotników portowych

w Manchesterze

LONDYN, 13. 10. Strajk około 2000 robotników portowych w Manchesterze paraliżuje od dnia wczorajszego ruch w porcie, gdzie znajduje się obecnie 30 statków. Jeśli strajk potrwa dłużej, zajdzie konieczność skierowania statków, oczekiwanych w dniach najbliższych w Manchesterze do portu w Salford.

Zajścia na granicy

mandżurskiej

TOKIO, 13. 10. PAT. Agencja Domei donosi z Hin - King: Trzej żołnierze mandżurskiej straży pogranicznej zostali zastrzeleni przez wojsko sowieckie w dniu 12 bm. Dowódca oddziału również został zabity, a słup graniczny, znajdujący się w miejscu zajścia, został usunięty.

Ras Nasibu w agonii

GENEWA 13. 10. Negus został powiadomiony, że jego najwierniejszy przyjaciel były szef armii abisyńskiej ras Nasibu, znajduje się w agonii. — Ras Nasibu, który jeszcze na wiosnę bawił z negusem w Genewie i był delegatem Abisynii do Ligi Narodów, zapadł na gruźlicę i został umieszczony w sanatorium w Davos, gdzie stan jego zdrowia znacznie się pogorszył.

Straszliwy bilans

tajfunu

MANILLA, 13. 10. W jednym tylko mieście Cabantuan znaleziono zwłoki 82 ofiar tajfunu. Około 20 trupów wyrzuciło morze na północny brzeg wyspy. Większość zabitych przypada na prowincję Nereecija, tajfun jednak szalał również i w innych prowincjach

W beczce przez Atlantyk

BUFALLO, 13. 10. Marynarz i weteran z czasów wojny światowej Polak Biegański o którego planie przepłynięcia przez Atlantyk w specjalnie zbudowanej beczce donoszono przed pewnym czasem, ukończył budwę tej beczki i na próbę popłynął p jeziorze Erie z Bufallo do Cleveland.

Biegański chce jeszcze w tym miesięcu rozpocząć podróż do Europy. — Beczka jego waży 3.5 ton i zbudowana jest z klepek dębowych 3 calowych ściśnionych silnymi żelaznymi obręczami.

Kobieta pod kołami

samochodu

KATOWICE, 13. 10. Ul. Ryszarda w Katowicach II zdążała w poniedziałek wieczorem furmanka browaru „Korona" z Będzina, na której m. in. siedziała Elida Cieślikówna z Czeladzi. W pewnej chwili, z niewyjaśnionych dotąd powodów, Cieślikówna spadła z kozła furmanki pod koła wozu i doznała ciężkich okaleczeń, wobec czego przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Katowicach.

Dotychczas nie wyjaśniono przyczyn upadku Cieślikówny, według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa zasnęła ona na furmance z powodu zmęczenia i to było powodem tragicznego wypadku.

Na szpaltach pism

SKUTKI BEZROBOCIA.

„Kurjer Poranny“, przypominając potrzebę przyjścia z pomocą bezrobotnym, stwierdza:

Przeprowadzone ostatnio badania wśród rodzin bezrobotnych w niektórych większych ośrodkach przemysłowych, jak Warszawa, Łódź, Katowice, wskazują i na inne ,jeszcze bardziej niepokojące skutki długotrwałego bezrobocia. Należą do nich: choroby (gruźlica, krzywica) a także niedorozwój umysłowy i zanik zdolności w potomstwie rodzin bezrobotnych, wreszcie wzmagająca się a nagminna przestępczość. Ten ponury korowód, otwierany gruźlicą, która grzebie młodzież ,a zamykany kratą więzienną, która grzebie dorosłych, jakże wiele nam mówi o szlaku zatracenia, którym posuwa się bezrobocie! Jakże potworne wydaje świadectwo poborom, które ściąga ono ze społeczeństwa!

Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że zagrożonym nędzą trzeba podać dłoń ratunku.

PRAWDA O NIEMCZECH.

„ABC“, zwracając uwagę na konfiskatę w Niemczech mowy Papieża, zastanawia się nad dalszym biegiem wypadków w państwie Hitlera.

Ale wreszcie problem najważniejszy. Problem rozdwojenia religijnego. Od czasów reformacji naród niemiecki jest rozdarty na dwa zwalczające się obozy religijne. Dopóki ta sprawa nie będzie załatwiona ,nie może być mowy o prawdziwym zjednoczeniu Niemiec. Bodajże najistotniejsze źródło nawrotu do pogańskiej przeszłości leży w chęci religijnego zjednoczenia Niemiec, Zjednoczenie bowiem na tle protestanckim wobec słuszności protestatyzmu nie wydaje się mo możliwe. Szukanie zjednoczenia na gruncie katolickim wydaje się dla wielu niemożliwym z powodu ustalonych w ciągu wieków niechęci i zadrażnień.

„ABC“ przychodzi do wniosku, że przyszłość Niemiec nie przedstawia się różowo

—UXD—

Z KRAJU

KATASTROFA KOLEJOWA.

Onegdaj wydarzyla się na dworcu w

Onegdaj wydarzyła się na dworcu w Gołańczy w woj. poznańskim, katastrofa kolejowa. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie zwrotnicy, wskutek czego dwa pociągi poznański i chodzieski wjechały na jeden tor.

W katastrofie trzy osoby odniosły rany. Opatrzył je miejscowy lekarz.

ŚMIERTELNY ŁYK KWASU.

2-letni synek górnika Wilhelma Schielego w Świętochłowicach na Górnym Śląsku, pozostawiony sam w domu napił się kwasu siarczanego z butelki ,przyniesionej poprzedniego dnia przez ojca.

Gdy matka wróciła do mieszkania, dziecko wiło się w boleściach. Wkrótce straciło przytomność i po przewiezieniu do szpitala w Piaśnikach zmarło.

NOWE ATELIER FILMOWE.

W jednej z kancelaryj notarialnych warszawskich podpisano w ub. tygodniu umowę o założeniu wielkiego atelier filmowego w stolicy. Atelier to powstaje w okolicach Belwederu na terenie, na którym znajduje się wielki ogród i staw o obszarze 16 ha, co umożliwia dokonywanie zdjęć filmowych na wolnym powietrzu. Budowę nowego atelier finansuje ciężki przemysł górnośląski.

POLSKIE NAZWY DLA KOPALNI ŚLĄSKICH.

Zakłady Hohenlohe S. A. zmieniły nazwy kopalń z dniem 4 października rb., jak następuje: nazwa kopalni „Max“ została zmieniona na „Michał“ połączone kopalnie Hohenlohe — Fanny na „Wełnowiec“, kop. cynku „Diamentengluck“ otrzymała nazwę „Diament“; kopalnia „Olga“ otrzymała nazwę „Oleńka“. nieczynna kopalnia galmanu „Zufridenheit“ otrzymała nazwę „Zadowolenie“.

Nasz numer jubileuszowy

Od dziś za tydzień w niedzielę, 18 października ukaże się nasz numer jubileuszowy z racji **10-lecia istnienia „Expresu Zagłębia“.**

Numer ten ukaże się w objętości około 30 stron o niezwykle bogatej treści, na co złożą się, między innymi, następujące artykuły i felietony.

Poseł Zygmunt Sowiński, prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu — „O linie rozwojowe gospodarstwa narodowego“.

Prezydent miasta J. Kaczkowski — „Znaczenie i rola miast“.

Dyr. Wł. Mazur — „Rzut oka na stan rzemieślniczy w Zagłębiu“.

W dziale, dotyczącym bezpośrednio 10-lecia „Expresu Zagłębia“, znajdzie się obok życiorysu zmarłego założyciela i pierwszego redaktora naszego pisma, także jego zarys psychologiczny pióra red. **K. Ćwierka** p. t. **„WIKTOR MONSIORSKI“.**

Bardzo interesująco przedstawiać się będzie **dział radiowy,** w którym obok znakomitego felietonu **Boya - Żeleńskiego** p. t. „Moje wrażenia przed mikrofonem“ znajdą się również karykatury niektórych osób, występujących w podstudiu sosnowieckim.

Główny jednak **zbiór karykatur znanych w Zagłębiu osobistości zajmie w naszym jubileuszowym numerze dwie kolumny.** Każda karykatura zaopatrzona jest odpowiednim wierszykiem.

W dziale gospodarczo-samorządowym znajdą Czytelnicy felieton radiowy **red. K. Ćwierka** o gminie Olkusko-Siewierskiej pt. **„NAJWIĘKSZA GMINA W POLSCE“,**

Ponadto zamieszczone będą następujące artykuły, dotyczące **ZAWIERCIA:**

„To nie wysiłek, ale rozmach Funduszu Pracy w akcji ratowania zamierającego Zawiercia“.

„Stan gospodarki drogowej w pow. Zawierciańskim i jej zadania na przyszłość“.

„Zawiercie 10 lat temu a dziś“

Wraz z jubileuszowym numerem rozpoczynamy wydawanie co tygodniowego niedzielnego czterokolumnowego dodatku dla dzieci pod redakcją **Czarnego Wujaszka p. t. „JUTRZENKA“:**

Prócz tego w numerze jubileuszowym znajdą się odcinki powieściowe, interesująca nowela, wiersz aktualny i t. p.

Ogłoszenia do numeru jubileuszowego. który wyjdzie w znacznie zwiększonym nakładzie, a więc jest doskonałą okazja dla skutecznej reklamy, przyjmuje Administracja.

Bridż, pijatyki i hulanki

„Budująca“ działalność Krzysztoforskiego

Sensacyjna rozprawa o wielkie nadużycia w radomskim urzędzie skarbowym toczy się w dalszym ciągu ,wśród niesłabnącego zainteresowania opinji publicznej.

Jak wiadomo do ujawnienia machinacji Krzysztoforskiego przyczynił się list anonimowy, wystosowany do Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Na podstawie tego listu—jak zeznaje św. Przyboś została mu powierzona misja przeprowadzenia dochodzeń w radomskiej Izbie Skarbowej. W dalszym ciągu świadek zeznaje, że dochodzenia napotykały na trudności ,gdyż

urzędnicy zeznawali ogledni[e],

bojąc się Krzysztoforskiego. Materiał jednak zebrany przez świadka był wystarczający do zawieszenia Krzysztoforskiego w czynnościach służbowych.

Następnie zeznawał Stanisław Stępień, urzędnik II urzędu skarbowego, którego wystąpienie przed sądem obfitowało w dramatyczne momenty.

W pewnej chwili opowiadając zajście z Krzysztoforskim, podczas którego padł na kolana przed bezlitosnym szefem. świadek w najwyższym wzburzeniu zwrócił się do oskarżonego, wołając:

Niech cię ziemia pochłonie za moją krzywdę ty zbóju!“

W dalszym ciągu świadek opowiada o nieprawdopodobnych stosunkach, jakie panowały w urzędzie skarbowym.

Z zeznań dalszych świadków woźnych sejmiku, wynika, że urzędnicy skarbowi z Krzysztoforskim na czele urządzali partię bridżowe w biurze sejmikowym. W gabinecie służbowym Krzysztoforskiego nocowali nieraz wyżsi urzędnicy skarbowi ,a odbywały się tam

całonocne pijatyki i hulanki.

Wreszcie sąd wezwał eksperta kaligraficznego p. Kołaczkowskiego, celem wydania ekspertyzy pisma świadka Swika—Siweckiego. Chodzi o ustalenie faktu, czy istotnie ten świadek pisał protokuły lustracyjne. Wynik ekspertyzy będzie posiadać dla osk. Kielskiego duże znaczenie .

ZJAZD PRAWNIKÓW.

W dniach od 5 — 8 listopada br. odbędzie się w Katowicach trzeci zjazd prawników polskich Organizacja zjazdu zajmuje się w Katowicach specjalny komitet organizacyjny, którego przewodnictwo objął dr. Agenor Frendl, prezes sądu apelacyjnego w Katowicach ,sekretariat zaś adw. Feliks Bocheński.

NIECODZIENNY STRAJK.

Niecodzienny strajk wybuchł w Łodzi w firmie Grunberg przy ul. Zachodniej 70. Część robotników sprzeciwiła się przyjęciu 4 dawnych robotników, którzy powrócili z wojska ,a część robotników natomiast stanęła w obronie słusznego stanowiska firmy. Rokowania nie doprowadziły do porozumienia. Strajk trwa.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

Ociemniali dziękują

społeczeństwu Zagłębia

W ubiegłym miesiącu odbyła się w Sosnowcu zbiórka ofiar na rzecz zakładów i patronatów, prowadzonych przez Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Zarząd Towarzystwa składa niniejszym najgorętsze podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia zbiórki. Dziękujemy przede wszystkim osobom, które podjęły łaskawie trud zorganizowania kwesty, oraz tym ,które pomogły ją przeprowadzić, a więc: pp.: dyr. Lewandowskim, Ludwice Domańskiej, Janinie Strzeleckiej, Dr. Wierzbickiej, Dr-wej Szwarcbartowej, Dr-wej Krogulskiej, Mgr. Jagiełłowiczowej, Dr. Budzyńskiemu, Dyr. Zillingerowej Dyr. Krzyżkiewiczowej, Dr. Zahorskiej, Jaskólskiemu, Eskiemu, Mgr. J. Garbaczewskiemu, Oddziałowi Polskiego Czerwonego Krzyża. Katolickiemu Stow. Młodzieży w Starym Selcu, Katolickiemu Stow. Młodzieży Żeńskiej w Pogoni Katolicikemu Stow. Mężów w Pogoni, Stow. Kupców Polskich

Dziekujemy również najserdeczniej: Dyrekcji Banku Polskiego, Dyrekcji Banku Handlowego i Panom Pracownikom. Dyrekcji Banku Spółek Zarobkowych i Panom Pracownikom, P. Marii Skotnickiej. właścicielce kopalni „Dorota“ i Państwu Pracownikom Dyrekcji Kopalni. Dyrekcji kopalń Warsz. Tow. Kopalń Węgla i Zakł. Hutniczych, Towarzystwu Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich wraz z pracownikami. Dyrekcji Gwarectwa „Hrabia Renard“, P. Dyr. Schönowi, Katolickiemu Stow. Kobiet na Piaskach, Dyrekcji Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskim wraz z Pracownikami, oraz wszystkim łaskawym ofiarodawcom. którzy złożyli choćby najdrobniejszą ofiarę dla naszych niewidomych. Zachowamy we wdzięcznej pamięci dobroć ,okazaną tym, którym tak bardzo potrzeba pomocy i opieki.

Tow. Opieki Nad Ociemniałymi.

10.000 na F.O.N

ofiarował sejmik będziński

Sejmik Powiatowy powiatu będzińskiego na wczorajszym posiedzeniu uchwalił ofiarować sumę 10.000 zł. na FON.

Uchwała ta została powzięta jednogłośnie.

PODZIAŁ PRAC

Komitetu Funduszu Obrony Narodowej

W ub. poniedziałek odbyło się w ratuszu sosnowieckim posiedzenie miejskiego komitu „Fundusz Obrony Narodowej“. Po zagajeniu przez prez. Kaczkowskiego, przystąpiono do wyboru sekcyj i przewdniczących. Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos p. p. star. Heynar, dyr. Gadomski, dyr. Jaguczański, dyr. Mazur, red. Ćwierk i inni, przyjęto wniosek p. dyr. Gadomskiego, który zaproponował 2 sekcje: sekcję propagandową i finansową. Sekcja finansowa niezależnie od ustalania wpływów czuwałaby jednocześnie nad efektami akcji.

Do SEKCJI PROPAGANDOWEJ

zostali wybrani p. p.: dyr. Zillinger — przewodniczący, nacz. Nawrocki — zast. przewodniczącego, członkowie: p. p. ks. kan. Jankowski, insp. St. Luchowiec, red. Arnold. red. Ćwierk, red. Fabrycy, insp. inż. Wesołowski, prezes Tencer. Na wniosek p. Lisowskiego postanowiono, że sekcja propagandowa opracuje afisz — odezwę do społeczeństwa.

DO SEKCJI FINANSOWEJ

zostali wybrani pp.: dyr. Jaguczański — przewodniczący, dyr. Gadomski — zast. przewodniczącego, członkowie p p.: prezes Kordowski, płk. Smelkowski, dyr. Żukowski, dyr. Wasserberger. Lisowski, Nielepiec, Placek, kpt. Styka, prez. Cholewicka, radca Siłuszek, Korepta, Walochówna, prez. Garliński, M. Konieczna, dyr. Sokolski, prez. Zawadzki, dr. Borkowski, dr. Osiński, mgr. Wasilewski, mgr. Laskowski, Mączka, radca Saper. Lubelski H. Oliner.

Nad całością prac czuwać będzie **prezydium Komitetu,**

do którego na wniosek pp.: star. Heynara i dyr. Mazura — jednogłośnie zostali wybrani: pp.: prez: Kaczkowski — przewodniczący, wiceprez. Almstaedt — zast. przewodniczącego, sekretarz — nacz. Mroczkiewicz, członkowie pp.: dyr Jaguczański, star. Heynar, dyr. Zillinger.

Polska A i B

Od trzech już lat istnieje, pod przewodnictwem marszałka Senatu p. Prystora, bardzo pożyteczna organizacja społeczna, Towarzystwo rozwoju ziem wschodnich. W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy zjazd Towarzystwa i ze sprawozdania zarządu dowiedzieliśmy się o poważnych już osiągnięciach tej placówki. A więc Towarzystwo ogarnęło swą działalnością województwa wschodnie; przy zarządzie istnieje 11 sekcyj, mających specjalne cele. Z inicjatywy Towarzystwa powstał „Instytut gospodarczy ziem wschodnich" i „Komitet opieki nad pobojowiskami Legionów Polski". Ostatnio założono „Studium naukowe o ziemiach wschodnich" i odbywają się tu wykłady z dziedziny ekonomiki i kultury tych ziem. Z Towarzystwem współdziałają „Koło Wilnian" i Koło Grodnian" oraz trzy koła akademickie. istniejące przy wyższych uczelniach warszawskich.

Widzimy więc, iż prace Towarzystwa są wcale poważnie zaawansowane, że rozwija się ono pomyślnie i może poważne oddać usługi.

A chodzi tu przecież o zasięg prac bardzo poważnych. Bo jeśli pomyślimy o takich zadaniach, jak wzajemne przenikanie kulturalne poszczególnych dzielnic, o poznawanie terenów wschodnich, utrzymywanie z nimi stałej łączności kulturalnej i duchowej — to musimy sobie wyznać, że nie jeden grzech mamy pod tym względem na sumieniu...

Minister spraw wojskowych generał Kasprzycki bardzo silnie podkreślił konieczność „penetracji na wschód", potrzebę skierowania tam jak najwięcej młodzieży, by stała się pionierem ducha polskiego i polskiej kultury.

Dawniej nieco, ubiegłej zimy, minister skarbu inż. Kwiatkowski mówił o dwu Polskach: „A" — zachodniej i centralnej, stojącej na wysokim stosunkowo poziomie rozwoju cywilizacyjnym i „B" — wschodniej, w ciągu półtora stulecia niewoli świadomie przez zaborców zaniedbywanej, ugrzęzłej w analfabetyźmie i niedorozwoju pod względem materialnym i duchowym.

To też zjazd Towarzystwa rozwoju ziem wschodnich słusznie uchwalił rezolucję, wzywającą młode pokolenie, zwłaszcza pochodzące z ziem wschodnich, do pracy nad podniesieniem poziomu życia gospodarczego i utrzymania kultury społecznej i narodowej na tych połaciach Rzplitej.

Zarazem zjazd w swej uchwale przestrzegł, że postęp gospodarczy i moralny kraju nie będzie osiągnięty, jeżeli trwać będzie nadal odpływ sił młodych z terenu i jeżeli energiczniejsze elementy po odbytych studiach nie będą wracać do rodzinnych siedzib i warsztatów pracy na miejscu.

Jest to problemat tym ważniejszy, że wielkie zadanie obrony Polski i podciągnięcie Jej wyżej, rzucone przez Naczelnego Wodza, wymaga właśnie, aby czym prędzej ustały różnice w stopniu rozwoju między poszczególnymi dzielnicami kraju, aby zostały „wyrównane zaległości", pozostawione przez zaborców, przede wszystkim tam, gdzie są one największe i najprzykrzejsze — t. j. na ziemiach wschodnich.

Na nas spada obowiązek, by rozwój ziem wschodnich przyśpieszyć, by w dziedzinie oświatowej i społecznej, gospodarczej i komunikacyjnej, by we wszystkich działach współczesnego życia zbiorowego wytężyć wszystkie siły celem jak najprędszego wyrównania różnic między Polską „A" i „B".

MILION SZCZURÓW w PORCIE

Tajemnice magazynów gdyńskich

Na nabrzeżu Indyjskim w porcie gdyńskim zaobserwowano ostatnio niezwykle ciekawy wypadek

walki między kotem a szczurem.

W samo południe, tuż na krawężniku nad basenem portowym wybiegł ze swej nory olbrzymi szczur, który zamierzał dostać się na pokład angielskiego parowca, naładowanego ryżem.

Na szczura rzucił się wielki, popielaty kot. Zaatakowany szczur nie próbował ucieczki, ale mężnie stawił czoło przeciwnikowi.

Wywiązała się długa walka, której przyglądała się z zainteresowaniem grupa robotników.

W pewnej chwili udało się kotowi

wydrapać przeciwnikowi oko

i byłby go niewątpliwie zagryzł, gdyby nie to, że do walki przyłączył się drugi szczur, który błyskawicznie rzucił się na kota, przegryzając mu krtań.

Śmiertelnie ranny kot spadł z nadbrzeża do morza i utonął.

Szczury we wszystkich portach stanowią

prawdziwą plagę,

niszcząc olbrzymie masy towarów. Na podstawie strat w magazynach portowych obliczono, że ilość szczurów w porcie gdyńskim przekracza

milion sztuk,

podczas gdy w porcie nowojorskim jest ich około 40 milionów.

Walka ze szczurami natyka na poważne trudności. Próbowano je tępić za pomocą gazów trujących i specjalnych trucizn, ale sposoby te okazały się bezcelowe.

Szczury przenoszą się z miejsca na miejsce przed grożącym im niebezpieczeństwem, żyjąc w niezwykle zdyscyplinowanej gromadzie. Zresztą napływające z różnych stron świata statki, przywożą

coraz nowe okazy szczurów,

które uzupełniają wytępione szeregi.

Celem przeprowadzenia skutecznej walki z tymi szkodnikami, zaczęto dokładnie je obserwować. W porcie gdyńskim zanotowano ciekawy wypadek, który pozwala przypuszczać, że szczury niechętnie opuszczają swoje stałe siedziby.

Na jeden ze statków szwedzkich który przywiózł do Gdyni kokosy i ziarna oleiste, w czasie postoju przy nabrzeżu, dostała się większa ilość szczurów.

Gdy statek odbił od mola i znajdował się pośrodku basenu, szczury zaczęły wyskakiwać z pokładu do morza i płynąć w kierunku brzegu, gdzie

robotnicy czekali na nie z pałkami.

Szczury są niezwykle przebiegłe. W jednym z portów bałtyckich znajdowały się magazyny z towarami spożywczymi, w których żyły olbrzymie masy tych zwierząt. Ciekawym wyjątkiem był tylko jeden magazyn, zawierającym mąkę i zboże, w którym niepodzielnie

panowały myszy.

Fakt ten zwrócił uwagę obserwatorów, tym bardziej, że jak wiadomo, szczury chętnie polują na myszy. Tymczasem myszy żyły sobie spokojnie w dobrze zaprowiantowanym magazynie, a ich „wrogowie", jeżeli się tam zjawiali, to jedynie po to, by

znosić różne smakołyki,

jak odpadki z mięsa, jarzyny, owoce i t. p.

Myszy korzystały z tych „darów", przybierały na wadze i robiły się ociężałe. Wkrótce objaw tej „życzliwości" znalazł swe wytłumaczenie.

Pewnego dnia w mysim magazynie zauważono znaczną ilość szczurów, zajętych powiększaniem mysich kryjówek. Po dokonaniu tej pracy szczury wtargnęły do nor i raz po raz wracały stamtąd niosąc

nieżywe myszy.

Zdobycz tę poukładały na jednym miejscu, po czym zjawiły się olbrzymie rzesze szczurów, które w oka mgnieniu podzieliły pomiędzy siebie obfity łup i zniknęły w swych kryjówkach.

„Stoimy wobec ruiny"

Ataki na rząd Bluma

Wiadomości, nadchodzące z Paryża, świadczą, że ataki na rząd L. Bluma wzmogły się.

Prasa prawicowa prowadzi ostrą kampanię przeciwko rząd. z powodu

sprawy Fornisyna,

śpiewaka kościelnego w Soisson.

Zmasakrowany on został przez „trybunał rewolucyjny" fabryk okupowanych, zagrożony jest utratą wzroku. Pięciu sprawców masakry aresztowano, ale zostali wypuszczeni na skutek interwencji m. in. ministra spraw wewnętrznych Salengro. Minister przyznaje obecnie, że chodzi mu o

„złagodzenie sytuacji strajkowej".

Nie wpłynie to na podniesienie powagi rządu.

Atakuje również rząd L. Bluma „Federacja płacących podatki". Wniosła ona do prokuratora generalnego skargę przeciwko L. Blumowi i ministrowi skarbu Aurielowi. Skarga cytuje wyjątki z przemówień kierowników rządu, którzy, zachęcając do nabywania bonów skarbowych, zapewniali, że frankowi bynajmniej nie grozi dewaluacja, zarzuca im złą wolę i oszustwo i żąda

wyciągnięcia konsekwencji prawnych.

Organizatorowie wystawy samochodów, wielcy fabrykanci, skarżą się, że są zrujnowani.

— Należności za materiały i robociznę naszych samochodów płaciliśmy frankiem Poincare'go zaś ich cenę otrzymamy

we franku Bluma.

Strajki w hotelach i restauracjach, mobilizacja 20.000 policji i gwardii lotnej dla ochrony wiecu kimunistów — wszystko to wypłoszyło z Paryża naszych klientów zagranicznych.

„Stoimy wobec ruiny"...

Fabrykanci samochodów mają duże wpływy w partii radykalno-socjalnej, będącej trzonem większości parlamentarnej rządu L. Bluma.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Min. Van Isacker

o podróży do Polski

Belgijski minister spraw gospodarczych p. Van Isacker po powrocie z Polski udzielił wywiadu przedstawicielowi „XX siecle", wyrażając opinię, że Belgia mogłaby wiele zrobić w Polsce. Gdynia w obecnej chwili zajmuje pierwsze miejsce wśród portów Bałtyku. Górny Śląsk jest dzielnicą w najwyższym stopniu uprzemysłowioną. Jednakże procesu ekwipowania gospodarczego Polski nie można uważać za zakończony i w tej dziedzinie Belgia mogłaby niejedno dostarczyć. Mówiąc o bilansie handlowym obu krajów, minister podkreślił, że mimo wzrostu eksportu belgijskiego do Polski, bilans handlowy jest ujemny dla Belgii. Deficyt ten, częściowo uzasadniony interesami belgijskimi, rozwijającymi się w Polsce, musi być utrzymany w słusznych granicach.

Problemy dnia

Trzydzieści lat pożytecznej pracy

na niwie spółdzielczości w Zagłębiu

W nadchodzącą niedzielę Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sosnowcu obchodzi uroczyście jubileusz 30-lecia swego istnienia.

W związku z tym odbyło się onegdaj w Domu Społecznym pod przewodnictwem p. starosty Boxy plenarne posiedzenie Komitetu obchodu. Na posiedzeniu tym ustalono ostatecznie program, według którego o godz. 9 rano odbędzie się

zbiórka wszystkich organizacyj

na ul. Będzińskiej przed domem nr. 15. Stamtąd uczestnicy uroczystości udadzą się pochodem do kościoła pogońskiego, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Z kościoła pochód uda się do Domu Społecznego akurat w tym czasie, gdy w Domu tym będzie się kończyła uroczystość Federacji P. Z. O. O., o której piszemy na innym miejscu. W Domu Społecznym odbędzie się akademia spółdzielcza w obecności gen. Góreckiego i woj. Dziadosza.

O godzinie 17 odbędzie się w tymże Domu zabawa spółdzielców.

W uroczystości tej wezmą udział liczne delegacje organizacyj spółdzielczych, zawodowych i społecznych. Przewidywany jest udział

kilku tysięcy osób.

Z okazji 30-letniego jubileuszu tej Spółdzielni, pragniemy zapoznać Czytelników

z jej historią

i obecnym stanem organizacyjno - gospodarczym.

Otóż placówka ta działalność swą rozpoczęła w 1906 roku wtedy bowiem powstał jej pierwszy sklep pod nazwą

„Łączność“.

Założycielami jej i gospodarzami był i jest świat pracy. Niewątpliwie do powstania placówki tej jak i wielu innych spółdzielni w Polsce przyczyniły się powszechnie znane wypadki z 1905 roku.

Dzisiejsza Powszechna Spółdzielnia Spożywców jak i inne program swój otrzymała od pionierów spółdzielczości w Polsce ś. p. Mielczarskiego, St. Wojciechowskiego i E. Abramowskiego. Przez nich była ona inspirowaną i lustrowaną.

Obok tej spółdzielni powstały również na terenie Sosnowca, Będzina i Dąbrowy inne spółdzielnie spożywców. Nie wytrzymały one jednak próby życia. Nękane niedoświadczeniem, nieumiejętnością a często nawet i złą wolą — upadły.

Rok 1919—1920 był dla spółdzielni przełomowym. Istniejące wówczas na terenie Pogoni sklepy spółdzielcze, przynależne do różnych organizacyj połączyły się w jedną placówkę, przyjmując nazwę Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Z połączenia wyszły wówczas władze spółdzielni sercem i rozumem całkowicie jej oddani. Ze wspólnego majątku nabyto nieruchomość przy ulicy Dzikiej. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że jeden z członków tych władz jest obecnie jednym

z przewodników spółdzielczości w Polsce,

piastując stanowisko dyrektora Związku „Społem“. Jest nim mianowicie dyrektor J. Jasiński.

Rok 1923—24, okres dewaluacji waluty przynosi nowy wstrząs i załamanie gospodarcze placówki, jednak przyjazd do Spółdzielni ś. p. R. Mielczarskiego daje nowy zastrzyk duchowy, następuje też wysiłek organizacyjny członków i władz. Spółdzielnia odradza się gospodarczo. Od tego czasu Powszechna Spółdzielnia w Sosnowcu gospodarzy już oględnie i w najbliższych lat. wchłania w siebie niektóre upadające Spółdzielnie, przejmując ich członków długi i resztki majątku. Szczęśliwie P. S. S. uporała się z trudnościami jakie skutkiem połączeń się z innymi piętrzyły się przed nią. Przejmowała bowiem organizmy schorzałe i łatwo sama mogła popaść w trudności gospodarcze, z których wyjścia nie ma.

Serce i życzliwe przywiązanie członków tej Spółdzielni, których początkowo oczywiście było niewielu, umiłowanie i wierne spełnianie przez nich zasad spółdzielczych z roku na rok

utrwalało fundament organizacyjny

i gospodarczy placówki. Spółdzielnia rozrosła się już dziś w poważną organizację gospodarczą. Zrzesza ona obecnie blisko 1400 rodzin, a w majątku swym posiada

przeszło 200.000 złotych.

Spółdzielnia prowadzi 17 sklepów z artykułami spożywczymi i jeden galanteryjny, oraz piekarnię. Obrót towarowy za rok 1935 wynosił 750.000 zł. Spółdzielnia wręcz przeciwnie w stosunku do tego co się dzieje na rynku tężeje i rozszerza swoją działalność. Widzimy też, że zgromadzone zasoby własnych pieniędzy pozwoliły Spółdzielni nabyć w bieżącym roku drugą własną nieruchomość (pierwsza znajduje się przy ul. Dzikiej 8), a obecnie nabyta przy ulicy Będzińskiej 15.

Pobudki dla których zakładano spółdzielnie w 1906 roku, są obecnie tak samo aktualne jak ongiś. Dziś spółdzielcom także gorąco leży na sercu sprawa niepodległości gospodarczej kraju. Działają w imię interesów najszerszych warstw ludu pracującego Polski. Kapitalizują drobne oszczędności ludu pracy, mnożą je i wciągają w orbitę działań gospodarczych na rzecz wszystkich zrzeszonych. Mają zawsze na celu dobro Państwa i jego ludu.

Budują zręby nowego jutra, opartego na sprawiedliwości społecznej, przekonywują społeczeństwo, że nie w walce człowieka z człowiekiem, nie we współzawodnictwie, lecz we współdziałaniu gospodarczym leży wyjście z tych trudności, w których społeczeństwo się znalazło.

Spółdzielcy pragną, by w wolnej Polsce lud polski był wolny ekonomicznie, by potrzeby jego właściwie były zaspakajane, a przez to Polska była mocną i potężną.

Z UŚMIECHEM.

Miłość górnika

Z cyklu: pieśni górnicze.

Nie bądźże taka, dziewczyno, dzika,
Niech uśmiech mnie twój pokrzepi.
Ty musisz zostać żoną górnika,
Bo z kimże ci będzie lepiej.

W górniku siła, dzielność, odwaga,
Bo walkę stacza podziemną,
Niech się dziewczyna moja nie wzdraga
I pójdzie przez życie ze mną.

Będziesz o świcie wstawała codzień
I chleba dasz mi i kawy,
Bym na kopalni nie był o głodzie
Bez smacznej z rąk twoich strawy.

Gdy chodnik kopią górnicy w skałach,
Wre praca w strumieniach potu,
Ty będziesz wtedy o mnie myslała,
Tęskniąc do mego powrotu.

W progu uśmiechem jasnym obdarzysz
Co dom mi mój rozsłoneczni.
Pył czarny zmyjesz troskliwie z twarzy
I ucałujesz serdecznie.

Widzisz, jak droga do szczęścia prosta,
Niech nas nadzieja pokrzepi.
Ty musisz żoną górnika zostać,
Bo z kimże będzie ci lepiej.

Ko—Stek

Jeszcze o „Banku Zagłębia“

Nadzieje ciułaczy wzrosły

Przed kilku tygodniami syndyk masy upadłości „Banku Zagłębia“ mec. J. Braun wniósł

powództwo cywilne o 377 tys. zł.

w imieniu poszkodowanych, którzy mieli w Banku swe oszczędności, przeciw wszystkim członkom zarządu i rady nadzorczej Banku.

Zatem sprawa „Banku Zagłębia“ znów się znajdzie na wokandzie Sądu tym razem jednak już nie w wydziale karnym, jak podczas głośnego procesu prezesa Zarządu

Felicjana Wieczorka

i dyrektora Banku Rzuchowskiego, ale w wydziale cywilnym. Niemniej jednak sprawa obudzi żywe zainteresowanie szczególnie wśród tych, którzy nie tracą nadziei odzyskania swoich oszczędności.

Kończą się roboty publiczne

Redukcje robotników w Będzinie i w Dąbrowie

Samorządy miejskie i powiatowy w Zagłębiu przystąpiły do stopniowego zwalniania z pracy robotników zatrudnionych przy robotach miejskich.

Magistraty w Dąbrowie i w Będzinie zwolniły już z pracy

75 procent zatrudnionych robotników.

Ostatnia partia robotników kończy swą pracę w bieżącym miesiącu.

Obecnie dowiadujemy się, że nie wszyscy robotnicy zostaną zwolnieni z pracy, a mianowicie tylko tych obejmie redukcja, którzy

przepracowali już 104 dniówki,

i dzięki temu uzyskali prawo do otrzymania zasiłku ustawowego w okresie bezrobocia.

Cofnięcie wymówień dotyczyć będzie tylko pewnej części ogólnej liczby zwolnionych z pracy robotników.

KOBIECIE NIE WIERZ...

Przykre skutki spotkania z b. przyjaciółką

Onegdaj policja zatrzymała córę Koryntu Władysławę Pasikównę, zamieszkałą w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 27.

Pasikówna podejrzana jest

o kradzież 2440 zł.

na szkodę Stefana Bombskiego również mieszkańca Sosnowca.

Swego czasu Pasikówna była przyjaciółką Bombskiego w końcu stosunki oziębiły się

i nastąpiło zerwanie.

Bombski z zawodu szofer podjął ostatnio większą sumę pieniędzy na kupno samochodu.

Wieczorem tego dnia na ulicy spotkał swą byłą przyjaciółkę, z którą udał się do jednej

z lepianek

na t. zw. „Abisynii“ obok ul. Naftowej w Sosnowcu.

Po rozstaniu się z Pasikówną — Bombski stwierdził

brak pieniędzy.

Zameldował więc o wszystkim policji, która zatrzymała Koryntiankę.

Pasikównę przekazano władzom sądowym.

Nie wiadomo tylko czy Bombski odzyska skradzione pieniądze.

DRZAZGI.

O skrawek ziemi

Ogrodzenie kościółka kolejowego w Sosnowcu przy ul. Trzeciego Maja wystaje poza linię regulacyjną ulicy około dwu metrów. W tym też miejscu chodnik jest bardzo wąski ku zrozumiałymu niezadowoleniu licznych przechodniów w tej bardzo ruchliwej części miasta.

O skrawek ziemi, o który należy poszerzyć chodnik, toczy się obecnie spór między ks. kanonikiem Raczyńskim a Zarządem miasta. Ks. Raczyński wnosi do miasta dawne jeszcze pretensje za nieuregulowanie przez Magistrat należności za inne odstąpione miastu skrawki ziemi. Łącznie z nową należnością po ewentualnym wyrównaniu linii regulacyjnej wyniosłoby to tak dużo, że miasto na to w chwili obecnej nie może sobie pozwolić. Spór więc trwa z widoczną szkodą dla wyglądu miasta, które się coraz oczywiściej europeizuje.

Trzeba dodać, że w planach ks. kanonika Raczyńskiego jest wybudowanie monumentalnego gmachu, w którym znalazłoby pomieszczenie, między innym „szkoła rzemiosł“, oraz znaczne powiększenie kościoła, przewiduje się bowiem, że z czasem w śródmieściu Sosnowca powstanie druga parafia, a obecny kościółek kolejowy będzie dużą świątynią parafialną.

Morderca Drożdża

OSADZONY W WIĘZIENIU.

Jak donieśliśmy, policja zatrzymała Józefa Nieużyła, zabójcę grajka podwórzowego Drożdża, który zakłuty został w t. zw. „Kurniku“ przy ul. Pańskiej w Sosnowcu.

Decyzją sędziego śledczego Nieużyła osadzony został w więzieniu.

Gen. Górecki, woj. dr. Dziadosz i dyr. Gruber

przybywają w niedzielę do Zagłębia

Jak to już dwukrotnie donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę bawić będą w Zagłębiu gen. Górecki, wojewoda kielecki dr. Dziadosz i prezes PKO. dyr. H. Gruber.

Przybycie ich do nas podnosi wagę uroczystości

dnia oszczędności,

organizowanego przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Federacja rozpoczęła swego czasu bardzo energiczną akcję oszczędnościowo - ubezpieczeniową. Na pierwsze jej kroki w tym kierunku patrzono naogół sceptycznie, wysiłek jednak nie poszedł na marne, bo obecnie w samym tylko Zagłębiu

cztery tysiące osób

oszczędza drogą ubezpieczenia w PKO za pośrednictwem Federacji PZOO.

Rezultat, jak na stosunkowo krótki okres akcji oszczędnościowo - ubezpieczeniowej, jest bardzo poważny, przynoszący zaszczyt organizatorom tej ważnej w Polsce sprawy.

Obecnie Federacja, zapraszając znakomitych gości na uroczystość wręczania odznaczeń i książeczek oszczędnościowych, pragnie zaprezentować swój pożyteczny dla państwa dorobek oraz

zwrócić uwagę społeczeństwa

na doniosłość akcji oszczędnościowo - ubezpieczeniową.

Uroczystości niedzielne odbywać się będą w trzech punktach: na kopalni Dorota, w fabryce „Zieleniewski, Fitzner i Gamper“ w Dąbrowie, a główna jej część

w Domu Społecznym

w Sosnowcu, gdzie między godziną 11 a 13 gen. Górecki, p. woj. Dziadosz i prezes Gruber wygłoszą okolicznościowe przemówienia.

Szczegółowy program uroczystości podany będzie osobno.



Przy okazji zamieszczamy ilustrację, przedstawiającą moment, gdy prezes, komendant Federacji PZOO. kpt. Andrzej Styka wręczał swego czasu matce ubezpieczonego ś. p. Stefana Matusika kwotę 660 zł. Zmarły za życia zdołał wpłacić zaledwie kilkanaście złotych.

Usuwać kamienie z pól

by podnieść kulturę rolną

Minister spraw wewnętrznych wystosował do wojewodów pismo okólne w sprawie usuwania kamieni z pól.

W niektórych okolicach państwa, obfitujących w kamienie na polach i pastwiskach, ludność nie usuwa tych kamieni, częściowo przez niedbalstwo, częściowo zaś w przekonaniu, że usunięcie kamieni spowodować może przesuszenie gleby. Pozostawianie kamieni na polach nie pozwala

na podniesienie kultury rolnej,

utrudnia uprawę i zmniejsza plony. Z drugiej strony zebranie kamieni dać może poważne korzyści rolnikom i przyczynić się do podniesienia stanu gospodarczego. Gromadzenie kamieni z pól przy drogach sprzyja inicjowaniu i prowadzeniu budowy dróg bitych, ułatwia bowiem zdobycie materiału na nawierzchnię drogową. Za uprzednią zgodą zarządów drogowych rolnicy mogą dostarczać kamień na drogę

na poczet należności podatkowych,

jak również zamiast świadczeń robocizny na podstawie ustawy o świadczeniach w naturze. Kamień znaleźć może również zastosowanie w budownictwie ognitrwałym, przy robotach melioracyjnych, może być wreszcie sprzedany na tłuczeń, zakupywany przez władze kolejowe do wysypywania torowisk.

Minister spraw wewnętrznych polecił, aby w okolicach, w których kamień nie jest powszechnie usuwany z pól, rozwinięta została

propaganda

w kierunku zbierania kamieni i układania ich w stosy wzdłuż dróg i na miedzach. Przede wszystkim usuwać należy większe kamienie i głazy. Pożądane jest stosowanie premii dla rolników, szczególnie wydatnie oczyszczających pola z kamieni, oraz urządzanie konkursów między poszczególnymi wsiami.

Dom i szkoła

Dodatek tygodnia „Expresu Zagłębia“

Począwszy od dnia jutrzejszego, co czwartek, zamieszczać będziemy w „Expresie Zagłębia“ dodatek, poświęcony zagadnieniom pedagogicznym p. t.: „Dom i szkoła“. W redagowaniu tego dodatku mamy zapewnioną współpracę nauczycielstwa zagłębiowskiego, które za pośrednictwem prasy pragnie zacieśnić kontakt szkoły z domem.

Nie wątpimy, że ten nowy dział w naszym dzienniku będzie przez szerokie koła społeczeństwa zagłębiowskiego przyjęty przychylnie.

W organizacjach cechowych

ożywiony ruch

Starostwo Grodzkie w Sosnowcu, jako władza Nadzorcza nad cechami rzemieślniczemi, działając na podstawie § 8 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 20/II 1936 r. wzywa cechy do złożenia nowych Statutów w terminie do dnia 30 bm. odpowiadających postanowieniom wyżej cyt. rozporządzenia.

Nowe Statuty należy złożyć w 2-ch egzemplarzach z odpisem protokółu Walnego Zebrania każdego Cechu, zgodnie z przepisami dotychczas obowiązującego Statutu cechu.

W związku z powyższym zarządzeniem Zarząd Cechu Szewców i Cholewkarzy w Sosnowcu zwołał walne zebranie wszystkich członków cechu na nadchodzącą niedzielę o godzinie 15-tej do lokalu przy ul. Piłsudskiego Nr. 16.

W porządku dziennym zebrania zasługuje na uznanie inicjatywa zarządu zorganizowania Spółdzielczego Sklepu z obuwiem.

Kradzież futer

W SOSNOWCU.

Nieznany złodziej dostał się do mieszkania Sali Borenstejn w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 42, skąd skradł futro damskie czarne źrebcowe, futro męskie ze skórek bobrowych, garnitur męski i inne przedmioty, ogólnej wartości 694 zł.

Tegoż samego dnia nieznani złodzieje dostali się do mieszkania przy ul. Modrzejowskiej 45 w Sosnowcu, skąd skradli 5 weksli na sumę 550 zł., należące do Jankla Rotsztejna.

Wiadomości bieżące

Środa 14 Październik	Dziś: Kaliksta, Ewarysta Jutro: Jadwigi, Teresy Wschód słońca: 7.10 Zachód słońca 4.36

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś Teatr Miejski z Sosnowca gra w Zawierciu w sali domu ludowego — świetną komedię A. Savoira pt. „8-ma żona Sinobrodego“.

Jutro o godz 20.30 ciesząca się rekordowym powodzeniem doskonała sztuka W. Fodora pt. „Matura“. Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

W sobotę premiera utworu najlepszego polskiego dramaturga, członka Akademii Literatury Karola Huberta Rostworowskiego sztuki w 4-ch aktach pt. „U mety“, która grana była we wszystkich polskich teatrach i cieszyła się niebywałym powodzeniem dzięki swym niezwykłym wprost walorom literacko - scenicznym. Reżyseruje „U mety“ p. J. Kochanowicz.

—::—

— **POŚWIĘCENIE KAPLICZKI W DĄBROWIE.** Dnia 25 bm. odbędzie się poświęcenie i otwarcie kapliczki na kolonii Legionów w Dąbrowie.

Aktu poświęcenia kapliczki dokona ks. prob. St. Niedzielski.

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd koła przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu podaje do wiadomości członków program prac na tydzień bieżący. W środę o godz. 19-ej zebranie sekcji samokształceniowej, na której odbędzie się dalszy ciąg lekji nowej pisowni.

W czwartek od godz. 19—24 koleżeński wieczór klubowy. Celem ułatwienia pracy dyżurnym zarząd uprasza o zabieranie z sobą legitymacyj członkowskich.

— **NASZE POSTULATY WOBEC ZAGADNIEŃ CHWILI.** Zarząd oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych R. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków Związku i Koła Młodzieży Pracowniczej, że w nadchodzący piątek, dnia 16 października o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu związku przy ul. Sienkiewicza 17-a w Sosnowcu wieczór dyskusyjny, na którym sekretarz generalny związku p. Kazimierz Ostrowski wygłosi referat pt. „Nasze postulaty wobec zagadnień chwili“

Po referacie dyskusja. Zarząd oddziału zaprasza do wzięcia udziału w wieczorze jak najliczniejsze grono członków Związku i Koła Młodzieży Pracowniczej. Uprasza się o punktualne przybycie.

Nowy zarząd

LEGII INWALIDÓW.

W ub. niedzielę odbył się wojewódzki zjazd delegatów okręgu kieleckiego Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. J. Sowińskiego w Sosnowcu. — Zjazd zaszczycił swą obecnością kurator rządowy Legii p. mgr. J. Nowacki. Obrady zagaił wiceprezes zarządu wojewódzkiego sędzia J. Michalski. Po zagajeniu wybrano prezydium zjazdu delegatów w skład którego weszli: b. prezes rady naczelnej Legii adw. Z. Lisiewicz — przewodniczący, jako asesorowie: prezes kompanii w Sosnowcu adw. L. Koenig, prezes kompanii w Olkuszu adw. H. Bachtig Jako protokólantka T. Zimnochówna. — Sprawozdanie z ogólnej działalności zdał sekretarz zarządu woj. J. Ogrodnik, kasowe — sędzia J. Michalski. W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos: adw. H. Bachtig, sędzia J. Michalski, adw. L. Koenig, J. Ogrodnik, J. Szuba i inni.

Po dłuższej i bardzo ożywionej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. W skład nowego zarządu weszli: dr. E. Maćkow, sędzia J. Michalski, adw. L. Koenig, adw. H. Bachtig, J. Ogrodnik, J. Szuba, W. Hüller. Zastępcy: J. Krupa, P. Pełka.

W skład komisji rewizyjnej weszli: adw. Z. Lisiewicz, J. Bok, T. Tarasiewicz, zastępcy: W. Niewiara, St. Podsiadio.

Do sądu koleżeńskiego weszli: sędzia J. Michalski, adw. Z. Lisiewicz, St. Grabowski, W. Niewiara, J. Krupa. Zastępcy: St. Siekierski, St. Sokół.

Po wyborze zarządu zebrani uchwalili zaapelować do swych członków o wzięcie jak najliczniejszego udziału w zbiorowej akcji na F. O. N. Na tym zjazd zakończono.

—ıııı—

— **WYSZKOLENIE PODSTAWOWE W STRAŻY OGNIOWEJ.** Komisja egzaminacyjna oddziału powiatowego związku straży pożarnych w Będzinie, przeprowadziła w Łośniu egzaminy z wyszkolenia podstawowego w zakresie I i II stopnia.

Program egzaminów obejmował następujące przedmioty: służbę wewnętrzną p. Artur Zajdler, naczelnik rejonu Dąbrowa, sprzęt pożarniczy p. Stanisław Frasunkiewicz, dowódca plutonu straży „Solvay“ w Grodźcu, pomoc w nagłych wypadkach dr. Stefan Barczyk, zast. naczelnika z „Solvayu“, o właściwości ognia, budownictwo, metodykę szkolenia, wyszkolenie formalne pojedyńczego strażaka i w sekcji oraz wyszkolenie bojowe pojedyńczego strażaka i podoficera — st. instr. Nikodem Kalkowski.

W wyniku tych egzaminów świadectwa uzyskali następujący druhowie: z zakresu II stopnia pp.: Eugeniusz Bilewicz, p. o. dowódca straży „Strem“ w Strzemieszycach, p. Jan Mesur p. o. naczelnik straży w kradzionowie.

Z zakresu I stopnia p. Zygmunt Korusiewicz, p. o. naczelnik straży w Łośniu, p. Biotr Bigaj p. o. dowódca plutonu straży w Okradzionowie.

Następnie egzaminy w zakresie II stopnia wyszkolenia podstawowego odbędą się w Łagiszy w dniach 12, 13, 14 i 15 listopada w Sosnowcu zaś pierwsze w dniach 26, 27, 28 i 29 listopada, drugie 10, 11, 12 i 13 grudnia, które będą ostatnimi. Dalsze wyszkolenie będzie kontynuowane tylko na kursach.

— **ZE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA** Otrzymaliśmy następujący komunikat: W związku ze znaną na tutejszym terenie sprawą p. Teofila Olearczyka uchwaliło walne zebranie oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sosnowcu wyrazić p. Olearczykowi uznanie za jego pracę nauczycielską i społeczną oraz przesłać wyrazy życzliwości i życzenia powrotu do zdrowia.

Za zarząd Wyspiański — przewodniczący. Za sekretarza J. Kowalczyk.

Dziś o godz. 19 m. 30

AUDYCJA Z PODSTUDIA.

Nie każdemu zapewne wiadomo, że w dniu dzisiejszym dnia 14 bm. przypada rocznica utworzenia pierwszego w Sosnowcu zarządu miejskiego. O tym, jak powstawał pierwszy magistrat sosnowiecki i jak się tworzyło miasto mówić będzie z podstudia sosnowieckiego o godz. 19.50 red. K. Ćwierk.

Po pogadance odbędzie się koncert pod nazwą: „Po jednym utworze". W koncercie tym wezmą udział pp. Maria Wonorowa, która odśpiewa piosenkę Broni „O mój dziaduniu" St. Moniuszki, St. Kuchciński (skrzypce) odegra „Malagunę" Sarasatego, Marian Porębski (tenor) zaśpiewa Galla barkarolę pt. „Ah, zejdź do mej gondoli" i Zygmunt Kuchciński na fortepianie odegra F. Mendelsohna — Bartholdy'ego „Pieśń bez słów" As-dur.

—::—

PAWEŁ I GAWEŁ.

Paweł i Gaweł w jednym stali domu. Paweł mieszkał na górze. Gaweł na dole...

Paweł grał na loterii. Gaweł tak samo. Paweł flegmatyk. Gaweł choleryk: pierwszy robił wszystko powoli z namysłem, drugiemu ziemia paliła się pod nogami. I ten i tamten pragnął dojść do majątku, dorobić się własnego domu.

Paweł miał skromną posadę. Żył oszczędnie, odkładał co miesiąc na t. zw. czarną godzinę. Na jeden tylko pozwalał sobie wydatek — na kupno losu loteryjnego. Systematyczny, punktualny, nie przepuszczał Paweł ani jednej klasy, ani jednej loterii grał tak, jak pracował: pilnie, sumiennie, uważnie. Grał dość długo, bez wielkiego powodzenia, ale nie narzekał, nie denerwował się, czekał na swoją kolej.

Gaweł miał sklep. Szło mu jako tako. Z natury choleryk, pasjonat, mało w sklepie siedział, pozostawiając swej żonie prowadzenie przedsiębiorstwa. Gaweł grał na loterii. „Grał — jak twierdził Paweł „z czkawką". Co pewien czas, gdy nie wygrał, lub wygrał mniej niż pragnął, zarzekał się gry, w drugiej albo trzeciej klasie wycofywał się.

Paweł i Gaweł homeryczne toczyli spory na temat loterii i wygranej. Paweł cedził słówko za słówkiem, powolutku, jak z butelki z kroplomierzem. Gaweł pienił się i ział potokiem mocnych, dobitnych wyrażeń, niczym gejzer islandzki.— Paweł ciskał gromy na niesprawiedliwość Fortuny, na rzekomy pech, jaki mu towarzyszy w życiu.

— Niech to licho porwie! — krzyczał zaperzony Gaweł nie będę więcej grał! cedził przez zęby Paweł.

— Pożałujesz, braciszku, pożałujesz....

I na tym się skończyło. Flegmatyk grał dalej. Choleryk obraził się na loterię, nie wykupił losu, postąpił jak dziecko: „na złość mamie, odmrożę sobie uszy".

Przeszło kilka tygodni. Nastąpiło ciągnienie. Nazajutrz wieczorem słyszy Gaweł, że na górze Paweł dzikie wyczynia harce: tańczy, śpiewa, sprzętami ciska.—

Pędzi Gaweł na piętro, puka do drzwi:

— Co do licha: Czy sąsiad zwariował? Po nocy hałasy wyczyniasz? Mnie spać nie dajesz?

A na to Paweł:

— A co nie mówiłem moja racja! Na los mój padło sto tysięcy!

Sponsowiał aż Gaweł ze złości:

— Wygrana wygraną a ja mam dość tego hałasu. Aż mnie głowa puchnie!

— Wolnoć Tomku w swoim domku! Trzeba było grać sąsiedzie, bo wygrywa tylko ten, kto gra. Możesz się zresztą odbić, bo do ciągnienia pierwszej klasy już niedaleko, zamiast więc irytować się, idź lepiej odrazu rano i kup los loteryjny.

Zawiercie na F. O. N.

Utworzenie się Komitetu powiatowego

W dniu 12 bm. w sali Rady Powiatowej w Zawierciu odbyło się zebranie organizacyjne powiatowego komitetu FON., które zwołane zostało przez prezydium Powiatowego Komitetu Międzyorganizacyjnego Porozumiewawczego. Udział w nim wzięli przedstawiciele przemysłu, handlu, kupiectwa, rzemiosła, świata pracy umysłowego i fizycznego. Obrady zagaił poseł inż. Z. Sowiński, który w krótkim przemówieniu wyjaśnił

ważność zbiórki na FON.

do której całe społeczeństwo powinno ustosunkować się jak najżyczliwiej. W krótkiej dyskusji zebrani jednogłośnie stwierdzili, że w tej ważnej akcji ofiarnej Zawiercie i powiat zawierciański nie może pozostać w tyle. Dla skoordynowania tej akcji wybrany został

komitet powiatowy,

w skład którego weszli: starosta Zagórski, poseł inż. Z. Sowiński, dyr. S. Wesołowski, wiceprezydent W. Góralczyk, sekretarz wydz. powiatowego mgr. S. Malanowicz, prezes Federacji PZOO. W. Mauzagen, B. Zawadzki, J. Tomczykiewicz, kier. Łajzerowicz i J. Getel. Następnie upoważniono komitet do kooptowania osób, które w pracach komitetu mogą być pomocne, zwłaszcza jeśli idzie o teren samego powiatu.

Oczywiście stwierdzić trzeba, że komitet nie będzie dopiero rozpoczynać zbiórki, gdyż ta trwa już od pewnego czasu. Nauczycielstwo opodatkowało się w wysokości 1 proc. od poborów miesięcznych na przeciąg 6 miesięcy. Rolnicy z powiatu postanowili dać

po 1 kg. zboża z morga,

akcję tą zajmować się będą specjalne komitety gminne. Urzędnicy prywatni dopiero rozpoczynają zbiórkę, kupiectwo postanowiło opodatkować się po pewnej kwocie od patentów. Komitet jednakże proponuje, aby kupiectwo zmieniło swą uchwałę i opodatkowało się w pewnym stosunku do podatku dochodowego.

Robotnicy opodatkowaliby się tylko ci, którzy zarabiają

ponad 50 złotych miesięcznie.

Postanowiono również zwrócić się do stowarzyszenia właścicieli nieruchomości Zawiercia, by i członkowie tej organizacji złożyli odpowiednie ofiary na FON.

Ofiary

Zamiast na wieniec dla śp. naszego kolegi komendanta Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy koło w Niemcach Mieczysława Łuckosia, składamy na ręce administracji zł. 5 z przeznaczeniem na budowę szkół powszechnych w Polsce.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 14 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Zagadka historyczna. 16.30 Płyty. 17.00 W walce ze szpiegostwem. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Wspomnienia pierwszego rektora Wszechnicy Wileńskiej. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Progarmy lokalne. 18.50 Felieton prawno - społeczny 19.00 Nadęta konkurencja. 19.20 Programy lokalne. 20.55 Biuro Studiów rozmawa ze słuch. P. R. 20.55 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.30 Płyty. 22.15 Koncert rozrywkowy. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 14 października.

6.00. Pieśń poranna. 6.03 Muzyka poranna. 7.-- Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka taneczna. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Co zmieniło się w szkole. 1.135 Płyty. 18.45 Program na jutro. 19.20 Obój i fortepian. 19.40 Beskidy Śląsko morawskie jako cel jesiennych wycieczek. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.20 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 15 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkól. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Chwilka pytań. 16.35 Koncert Poznańskego zespołu salonowego. 17.00 Co będzie z naszą młodzieżą. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Książka i Wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.30 Programy lokalne. 18.50 Pogadanak aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Imieniny Jadwigi. 20.10 Inauguracyja sezonu Opery Warszawskiej Straszny Dwór. 23.00 Programy lokalne.

Z ZAWIERCIA

(z) **DOCHÓD Z TYGODNIA LOPP.** Obwód powiatowy LOPP. w Zawierciu podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że w czasie od 21 do 25 września br. zebrał na 15 list ofiar w gotówce zł. 34 gr. 85 oraz 544 fanty w naturze. Dochód z loterii fantowej urządzonej w parku miejskim w Zawierciu w dniu 27 września wyniósł 200 zł. Koszta urządzenia tejże loterii zł. 34. Czysty zysk w kwocie zł. 200 gr. 85 przeznaczony został na cele XIII Tygodnia LOPP.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

3.

Brakowało kilka minut do dziesiątej, kiedy stary milioner wypowiedział te słowa do osłupiałych krewniaków. O jedenastej burza przesiliła się, a na krótko przed północą wypogodziło się zupełnie i uciszyło. Stary zegar gdański zaczął właśnie wybijać dwunastą, gdy w gabinecie gospodarza padł strzał!

ROZDZIAŁ II.

— Nieszczęście!

— Co? Co się stało?

— Jan się zastrzelił!

Jan Bolton leżał na wznak u stóp wmurowanej w ścianę olbrzymiej szafy z książkami. Był jeszcze ciepły, ale jego serce już bić przestało na zawsze, przeszyte na wylot celnym strzałem. W zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer.

— „Mauser", kaliber 6,35. Hm. to przecież jego rewolwer!

— No, chyba! Czy to pana dziwi?

— Bardzo! — odparł Marski, muskając przenikliwym wzrokiem twarze krewnych zmarłego. — To dowodzi, że zabójca miał...

— Zabójca?!

— Co pan wygaduje!

— Jaki zabójca?!

— Pan sądzi... śmieszne doprawdy! że to nie było samobójstwo?

— Oczywiście, że nie! Słyszałem wyraźnie okrzyk: „na pomoc"!

— To niczego nie dowodzi.

— To by nie dowodziło niczego, gdyby okrzyk zabrzmiał po wystrzale. Ale ja go słyszałem przed detonacją.. A to tutaj — wskazał poprzewracane krzesła i foteliki — czyż nie wskazuje na to, że mój chlebodawca stoczył z kimś zaciekłą walkę przed zgonem?!

— O, Boże! On ma podbite oko! — zauważyła Elżbieta Reyowa, klęcząc przy zwłokach brata. — Biedny, biedny Jasieczek...

Raz po raz robił ktoś nowe spostrzeżenia, a wszystkie potwierdzały hipotezę Marskiego, że właściciel Jeleniowa nie popełnił samobójstwa, lecz został zabity przez kogoś.

— Ale przez kogo?! Kto mógł popełnić tak ohydną zbrodnię?!

— Nie przypuszczam, aby ktoś z zewnątrz — odparł Marski.

— Zatem — Irena wzdrygnęła się — zatem zabójca jest wśród nas!

Milczenie jakie zaległo po tych słowach i wzajemne obrzucanie się podejrzliwymi spojrzeniami uczyniły atmosferę nie do zniesienia.

— Wyjdźmy stąd — rzekła Lidia błagalnie.

Wyszli do hallu, a Marski drzwi od gabinetu zamknął na klucz.

— Przed przybyciem policji nie powinien tam już absolutnie nikt wchodzić — rzekł, namyślając się, komu ma wręczyć klucz. Nie umiejąc rozstrzygnąć tej kwestii, wypowiedział swe wątpliwości głośno.

Ludwik Bolton pierwszy wyciągnął rękę po klucz.

— O, przepraszam — zaprotestowała Magdalena Dorn—jako siostra...

— Przyrodnia siostra, przyrodnia!

— To nie ma nic do rzeczy.

— Owszem, ma. Według ustawy najbliższym krewnym zmarłego jestem ja. I ja teraz obejmuję rządy!

To katgoryczne oświadczenie Ludwika wywołało żywe sprzeciwy większości obecnych i tuż pod drzwiami gabinetu zmarłego rozpoczęła się pierwsza kłótnia rodzinna. Stanęło wreszcie na tym, że klucz pozostanie w drzwiach, a problem, kto ma „objąć rządy" rozstrzygnie notariusz.

— Zawiadomię go o śmierci mego chlebodawcy zaraz jutro...

— Dzisiaj, chciał pan powiedzieć; teraz jest 5 minut po pierwszej.

— Tak, dzisiaj. A teraz wyślę konie po policję... Państwu zaś radzę udać się na spoczynek, czeka was przesłuchanie i... i wogóle dużo tarapatów. — Ostatnie słowa wyrzekł Marski już w drzwiach.

Nikt nie usłuchał tej rady.

— Oka bym nie zmrużyła.

— Ani ja... Ani ja... Po tym co zaszło, zasnąć?!

Nawet Ludwik przyznał słuszność ciotce Magdalenie. W rzeczywistości zatrzymywała ich wszystkich w hallu obawa, by ktoś nie wślizgnął się do gabinetu Jana Boltona i nie ściągnął tam czegoś; nastrój wzajemnej nieufności potęgował się z każdą chwilą, a klucz tkwiący w zamku owych drzwi nabrał jakichś magnetycznych własności dla oczu całej rodziny zmarłego. Jednocześnie myśli wszystkich tych osób pochłaniało dręczące pytanie, czy Jan pozostawił testament i jaka jest jego treść. Że jednak nie wypadało jeszcze mówić o tym, rozmawiano na temat samej zbrodni. Każdy uważał za swój obowiązek dowieść, że nie mógłby być jej sprawcą, gdyż w krytycznym momencie przebywał gdzie indziej i ma na to świadków.

— Lidia — zaczęła Magdalena Dorn — i ja nie wychodziłyśmy ani na chwilę z naszego pokoju.

— Ani ja — wtrącił Wawrzyniec — niech Tytus poświadczy.

— Ja spałem, ale daję głowę, że mój brat jest nie winny.

Po Tytusie usprawiedliwiali się Doraziłowie i Elżbieta Reyowa, która także gotowa była przysiąc, iż jej syn ze swego pokoju nie wychodził.

d. c. n.



219.

— Wiktoryno... droga, kochana Wiktoryno — zawołała nagle młoda kobieta, zbliżając się ku kwiaciarce i ujmując jej rękę — obraziłam cię. Nie wiedziałem o tym wszystkim... inaczej sądziłam.. wszak teraz widzę, że nie miałam słuszności.. przebacz mi.. przebacz!

Smutna towarzyszka życia Eugeniusza Loiseau nie miała siły odpowiedzieć, uścisnęła tylko życzliwie rękę Joanny.

— Tak — zawołała ta po chwili z głuchym wzburzeniem — ten człowiek jest nikczemnikiem, ostatnim z najpodlejszych! I gdy pomyślę, że ja go kiedyś kochałam... że on jest ojcem mej córki, płonę ze wstydu sama przed sobą. Ach! moja biedna Wiktoryno — mówiła dalej — me własne cierpienia dają mi zrozumieć ile ty cierpisz! Tak więc ów potwór chcąc cię zmusić do pożycia z sobą, groził ci oskarżeniem wobec Eugeniusza?

— Tak.

— I jednocześnie przywodził was do nędzy, prowadząc twego męża po szynkach i odrywając go od roboty?

— Tak.

— Czemużeś nie powiedziała swemu mężowi aby go zabił? Czemu go sama nie zabiłaś?

— Mój mąż by mi nie uwierzył... Jest oczarowany przez tego nikczemnika... On żyje nim tylko... widzi jego oczyma... Co zaś do zabicia go własną ręką, nie zdołałabym tego uczynić... przelanie krwi i morderstwo wstręt we mnie budzą!

— A więc ja będę silniejszą od ciebie. Obdarł mnie ze wszystkiego... wyrzucił na bruk jak ostatnią nędznicę.. Mam prawo do pomszczenia się... i pomszczę za nas obie! Nie zbraknie mi ku temu odwagi, przysięgam!...

Ostatnie wyrazy wymówiła z dźwiękiem dzikiej rozpaczy.

— Joanno! — zawołała żywo kwiaciarka — strzeż się uczynić coś podobnego.

— Dlaczego?

— Nie narażaj się na odpowiedzialność, skutkiem jakiego gwałtownego czynu... Pomyśl o małej twej Linie...

— A co z nią teraz się stanie? Czyż pracą rąk moich zdołam wyżywić nas obie? Nastąpi straszna nędza, pod którą się upada!

— Nie rozpaczaj!..

— Lecz czegóż się mogę spodziewać? Mogę mieć jakąś nadzieję?

— Bóg zlituje się może nad tobą. Ów Paweł tak występny, pożałuje może swych czynów i powróci do ciebie..

— On?! — zawołała Joanna. — Ach! nigdy... nigdy! Ty nie wiesz, co on uczynił... Z jaką szatańską chytrością swój plan ułożył... Od dawna już pragnął tego zerwania... przemyśliwał nad nim.. i w pomyślnych okolicznościach dokonał tego. Posłuchaj i osądź.

Tu opowiedziała Wiktorynie szczegóły znane już czytelnikom.

— I ty chcesz, ażebym ja mu przebaczyła? — wołała po ukończonym opowiadaniu. — Nie! nigdy! Zemścić się powinnam... Muszę się zemścić za moją córkę!

— Żegnam cię, Wiktoryno... Chciej wierzyć, iż całym sercem żałuję, żem cię obraziła tak ciężko, niesprawiedliwie... Przebacz mi, nie gniewaj się na mnie.. Złudziły mnie fałszywe pozory. Zapomnij... błagam cię o to! Zgryzota uczyniła mnie obłąkaną!..

— Zapomniałam już i przebaczyłam.

— A więc uściśnij mnie... Odchodzę

— Gdzie idziesz?

— Szukać środków do wyżywienia się. Próbować wszystkiego dla mojej córki. Oby Bóg dał, ażeby mi się powiodło! Lecz gdybym nie znalazła pracy, z jakiejbym wyżywić mogła to dziecię, biada człowiekowi, który nas obie zgubił!.. Sam wyda wyrok na siebie

— Joanno! uspokój się...

— Jestem spokojna... zimna, jak sprawiedliwość... Żegnam cię, Wiktoryno.

— Zobaczymy się wkrótce... nieprawdaż?

— Tak... tam, w górze .. być może... — odrzekła Joanna, wskazując na niebo.

Obie kobiety padły sobie w objęcia, pozostając przez kilka minut w niemym, serdecznym uścisku, po czym młoda matka wyszła wraz z dzieckiem

Podczas tej całej bolesnej sceny przy ulicy de Fleures, Paweł Beraud z Eugeniuszem Loiseau obudzili się w Prowanckim hotelu.

Beraud nie czuł najmniejszych wyrzutów sumienia, a introligator, kompletnie zamroczony dwoma dniami pijaństwa, zachował zaledwie słabe wspomnienie o tym, co nastąpiło.

— A cóż? — zawołał Paweł — wczorajsza pohulanka... To mi się życiem nazywa!

— Lecz gdzie ja jestem? — pyta Loiseau, błędnym wzrokiem spoglądając wokoło siebie.

— U mnie... rzecz prosta i jasna.

— Jakto u ciebie... gdzie?

— W hotelu, do pioruna! Czyż nie pamiętasz, com ci opowiadał wczoraj o Joannie? Zwinąłem mój bazar... Niech żyje kawalerstwo!

To wystarczyło, aby przywieźć na pamięć wszystko Eugeniuszowi.

— Tak... tak... — wyjąknął — przypominam sobie... Ja znowu w domu nie nocowałem.

— Masz do tego prawo... Jest się mężczyzną, albo się nim nie jest!

Introligator czuł żal w głębi duszy, czuł się zawstydzony.

— Ale co na to powie Wiktoryna?

— Wiktoryna? — odrzekł Paweł szyderczo. — Oczkuje na ciebie, aby wyprawić ci scenę! Zbiera na twoje powitanie różne przezwiska... Miłe wyraziki: pijak, łotr, włóczęga, zły mąż, spadną gradem na ciebie. Dziękuję za powrót do domu, dla posłyszenia czegoś podobnego!

Loiseau pochylił czoło w milczeniu Pomimo wszystko, uczuwał wyrzuty sumienia.

— Nie pójdziesz więc do biura? — zapytał Pawła.

— Nie ma dziś dla mnie biura, zmieniłem obowiązek.

— Obejmujesz służbę u Verriera?

— Tak.

— A odkąd ją pełnić poczynasz?

— Od poniedziałku, ponieważ jutro niedziela. W poniedziałek pójdziesz za wyszukaniem sobie roboty, dopóki zaś jej nie znajdziesz, pugilares mój otwarty dla ciebie. Co zaś do Wiktoryny, posłuchaj mej rady... uczyń jak ja zrobiłem... Wyślij ją do tysiąca diabłów!

Dobre postanowienia introligatora, jak mgła się rozpierzchnęły, i trzej mężczyźni razem odjechali do Joinville, gdzie sute śniadanie ich oczekiwało.

(c. d. n.)

(z) **POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRAŻY POŻARNEJ.** W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie nowoufundowanego sztandaru ochotniczej straży pożarnej przy fabryce naczyń aluminiowych w Pohulance pod Myszkowem.

W uroczystości tej między innymi wzięli udział: starosta Zagórski, okoliczne straże pożarne oraz miejscowe organizacje. Przede wszystkim wszyscy uczestnicy wzięli udział w nabożeństwie odprawionym w kościele parafialnym w Myszkowie. Następnie w parku przy fabryce „Światowid“ odbył się akt poświęcenia sztandaru, dokonał go miejscowy proboszcz, który po akcie poświęcenia wygłosił okolicznościowe przemówienie. Przemawiał również starosta Zagórski. Defilada straży pożarnych i innych organizacyj zakończyła akt uroczystości w życiu tamtejszej straży pożarnej.

(z) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj o godz. 8.50 wieczorem pociągiem osobowym, zdążającym z Częstochowy do Zawiercia jechał między innymi 16-letni Franciszeg Buszko, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Szkolnej 55.

Prawdopodobnie chłopiec ten wskutek własnej nieostrożności wypadł z pociągu, a następnie dostawszy się pod koła pociągu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi obcięcia stopy prawej nogi. Biednego chłopca, który na całe życie zostanie kaleką, odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu.

(z) **ZEBRANIE ŚLUSARZY I KOWALI.** W niedzielę 18 bm. o godz. 10 rano w sali kina „Promień“ w Zawierciu przy ul. Sądowej odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków cechu ślusarzy, kowali i pokrewnych zawodów. Na porządku dziennym omawiana będzie sprawa przejścia form organizacyjnych na nowy statut, zatwierdzony przez związek ... Rzemieślniczych w Warszawie.

Punktualność wszystkich członków konieczna.

(z) **Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU MIĘDZYORGANIZACYJNEGO.** Onegdaj odbyło się posiedzenie prezydium powiatowego Międzyorganizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu zdał p. Stanisław Malanowicz, przyjęte ono zostało do wiadomosci. Następnie postanowiono na dzień 23 bm. zwołać plenarne zebranie komitetu, na którym między innymi wygłoszone zostaną dwa odczyty, a mianowicie: poseł inż. Zygmunt Sowiński wygłosi odczyt o charakterze gospodarczym, zaś starosta Zagórski o charakterze ogólnym.

Tragiczna kłótnia po meczu

Omal nie zabójstwo

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu rozegrał się epilog tragicznego w skutkach zajścia, którego ofiarą padł emeryt kolejowy, Walery Kondera ze Strzemieszyc.

Po meczu „Brygada“ — „Niwka“, kiedy zebrana publiczność zaczęła tłumnie opuszczać boisko, gospodarz „Brygady“ kolejarz, Stanisław Zobek ze Strzemieszyc

wszczął sprzeczkę

z niejakim Antonim Kwietniem.

Sprzeczka ta zakończyła się tragicznie, lecz nie dla Kwietnia, tylko znajomego Zobka, Kondery. Kiedy bowiem Kondera zbliżył się do Zobka, ten strzelił do niego z rewolweru, raniąc go w głowę. Czy Zobek chciał trafić Konderę czy też kogo innego, — tego nie dało się ustalić.

Konderę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala w Krakowie, gdzie poddano go ryzykownej operacji wyjęcia kuli.

Kondera wprawdzie uniknął śmierci,

pozostał jednakże kaleką.

Na skutek bowiem postrzału w głowę doznał on niedowładu lewej części ciała.

Sąd skazał Zobka na 5 lat więzienia. Skazanemu karę zmniejszono do trzech lat i 8 miesięcy, na zasadzie amnestii.

Atak kamieniami

nieproszonych gości

W czasie wesela w Zimnodole gm. Rabsztyn, odbywającego się w mieszkaniu Kazimierza Wcisło, doszło do niebywałej awantury. Pomiędzy kilkoma nieproszonymi gośćmi, a gospodarzem i uczestnikami wesela,

wynikła sprzeczka.

w ciasnej bowiem izbie trudno było pomieścić gości nieproszonych.

Wypchnięci za drzwi przypuścili atak z zewnątrz, rzucając

kamieniami o wadze 5—10 kgr. do izby.

Zrobił się straszny popłoch, goście weselni salwowali się ucieczką, gdzie który mógł, przy czym część schroniła się na strych domu.

Jeden z gości, mianowicie Antoni Majda — restaurator z Olkusza dla odpędzenia awanturników 4 krotnie strzelił na postrach, lecz to dodało tylko

oliwy do ognia.

Atak kamieniami przybrał na sile i sam p. Majda salwował się ucieczką na strych, gdzie przesiedział wraz z innymi do czasu przybycia patrolu policyjnego z Siennicznа.

Obraz, jaki przedstawił się przybyłej pol., był godny pożałowania: wszystkie okna w mieszkaniu wybite, mieszkanie całe prawie zdemolowane, a na podłodze

około 50 kamieni

różnej wielkości.

Kilku uczestników zostało rannych.

Główny aranżer bitki niejaki Jan Filo, został chwilowo zatrzymany.

Z OLKUSZA

(o) **DONIOSŁA UCHWAŁA OBWODU LOPP.** Pod przewodnictwem prezesa obwodu powiatowego LOPP. w Olkuszu p. wicestarosty Trznadla, zarząd obwodu na posiedzeniu w dniu 12 bm. uchwalił definitywnie z sumy ok. 27 tys. zł., zebranej na budowę domu LOPP., kwotę zł 20 tys. przeznaczyć na kupno szkolnego samolotu motorowego „R. W. D. 8“ z tym, aby szkolenie mogła odbywać młodzież z terenu powiatu olkuskiego.

Z uznaniem należy podkreślić cel, na jaki pieniądze zostaną przeznaczone oraz wysiłek społeczeństwa pow. olkuskiego, dzięki któremu zrealizowano piękną myśl przyczynienia się do obrony państwa

Na marginesie tej uchwały nie można pominąć zasług prezesa obwodu p. mgr. Trznadla, któremu zawdzięczać należy zebranie powyższej sumy wśród ofiarnego społeczeństwa pow. olkuskiego.

(o) **ODZNACZENI ZA PRACĘ W L. O. P. P.** Na onegdajszym zebraniu zarządu pow. obwodu LOPP. w Olkuszu, prezes obwodu p. wicestarosta Trznadel wręczył srebrne krzyże za pracę i zasługi dla L. O. P. P. prezesowi koła miejskiego dr. Gorczycy i prezesowi koła fabryki „Olkusz“ p. Kotowiczowi oraz dyplom uznania prezesowi zw. metalowców w Olkuszu p. Józefowi Filarskiemu.

——SSSS——

Z KIELC

(k) **NAPADY BANDYCKIE.** Do młyna Icka Mydlika w Śladowie, pow. miechowskiego wtargnęło 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po sterroryzowaniu Mydlika zrabowali pościel, bieliznę i garderobę, ogólnej wartości około 300 złotych.

Sprawcy po dokonaniu kradzieży zbiegli.

We wsi Sielec pow. pińczowskiego, do mieszkania Józefa Wójcika wtargnęło 4 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zaczęli strzelać z rewolwerów w górę teroryzując w ten sposób domowników.

Bandyci po zrabowaniu pościeli i bielizny zbiegli.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

NIEUDANA PRÓBA

Żeby narzeczeństwo było szczęśliwe młodzi muszą się nawzajem zrozumieć.

A właśnie między narzeczonymi Walentym Lisiakiem i Zofią Żółkowską nie było wzajemnego zrozumienia.

P. Walenty musiał pić, a panna Zofia nie chciała, czy też nie mogła tego zrozumieć.

— Drań jesteś — mówiła. — Za co my się urządzim, jak ty każdy zarobiony grosz na przyjemności wydajesz?

— Na jakie przyjemności ? — oburzył się Walenty. — Czy ja kiedy do kina pójdę, albo na zabawę. Nigdy! Bo mi forsy żal.

— A na wódkę ci nie żal? Całą forsę przepijasz.

— Wódka to co innego. Wódka to nie przyjemność, tylko mus.

— Jakto mus?

— Uważasz, tak, jak są maszyny, że bez oliwy nie ruszy, tak samo są i ludzie że bez spirytusu nie będzie żył. Ja piję bo muszę, a nie dla przyjemności! Gdzie jabym miał sumienie na przyjemności tyle forsy wydawać?

Pomimo tak mocnych argumentów p. Zofia nie dała się przekonać i robiła wciąż narzeczonemu wymówki. Aż pewnego razu p. Walenty przybył do narzeczonej silnie podchmielony, wyciągnął z kieszeni butelkę wódki, nalał pełną szklankę i podał p. Zofii.

— Zośka, pij!

— Nie chcę — zaprotestowała p. Zofia.

— Pij, bo ci trzonowy ząb wybiję.

A gdy narzeczona opierała się p. Walenty przytknął jej szklankę do ust i wlał siłą sporą porcję monopolki.

— Tfu, tfu! Co za świństwo — krztusiła się i pluła p. Zofia.

— A widzisz? — rzekł z wyrzutem p. Walenty — że wódka to nie przyjemność tylko świństwo i nieszczęście? Że ja, jak piję to cierpię! A ty co?

Bólu narzeczonego nie uznajesz i je szcze mu za jego cierpienie naurągasz.

I p. Walenty tak się roztkliwił, że z żalu pobił narzeczoną do utraty przytomności.

Uzyskał za to w Sądzie 2 tygodnie aresztu.

Na boiskach i bieżniach

Oficjalna lista dziesięciu najlepszych tenisistów Polski

Komisja klasyfikacyjna Polsk. Zw. Lawntenisowego ukończyła swe prace nad listą klasyfikacyjną najlepszych tenisistów i tenisistek polskich. W skład komisji wchodzili pp. Olchowicz przewodniczący, Kuchar, Förster i Polakiewicz. W przeciwieństwie do lat poprzednich w których lista obejmowała nieokreśloną ilość zawodników, tym razem komisja postanowiła ogłosić równą ilość 10 zawodników i zawodniczek.

Lista klasyfikacyjna na rok 1936 wygląda następująco:

Panowie: 1—2) Hebda (Lwowski KT.) i Tarłowski (Pogoń, Katowice) razem, 3) Tłoczyński (Legia), 4) Wittmtn (Legia), 5) Spychała Warszawski LTK., 6) Bratek (Pogoń, Katowice), 7) Pfahl (Katowicki KT), 8) Bełdowski (Legia), 9) Hotaio (AZS. Kraków), 10)) Majewski (Legia)

Panie: 1) J. Jędrzejowska (Legia), 2) Volkmer - Jakobsonowa (KKT), 3) Rudowska (Pogoń Katowice) 4—7) Głowacka (Leo Bydgoszcz). Z Jędrzejowską, Lilpopówna, Neumanowna (wszystkie Legia), 8) Luniewska (Legia, 9) Jaśkowiakówna (AZS Poznań), 10) Gajdzianka (Pogoń, Katowice).

Juniorzy. 1) Kończak (Pogoń, Katowice), 2) Ksawery Tłoczyński (AZS Poznań), 3) Czajkowski (Legia), 4) Niestrój (KKT), 5) Gotschalk (Legia), 6) Strzelecki (Legia), 7) Staniszewski (Legia), 8) Skonecki (Wima Łódź), 9) Jurasz (Legia), 10) Cieślikowski (Poogń, Lwów).

Chaos w Sląsko-Dąbrowskim

OKRĘGOWYM ZWIĄZUK MOTCYKLOWYM.

Jak się dowiadujemy prezes Śląsko—Dąbrowskiego Okręgowego Związku Motocyklowego w Katowicach p. mjr. Ziemba podał się do dymisji. Bliższe szczegóły i powody tej dymisji nie są nam znane.

Przypuszczać jednak należy, iż powodem tej niespodziewanej decyzji p. mjr. Zemby jest w pierwszym rzędzie chaos, jaki wytworzył się w klubach motocyklowych na tut. terenie spowodowany zanikiem autorytetu Śląsko - Dąbrowskiego OZM. pozbawionego wszelkiej kompetencji, opieki i należytego zrozumienia potrzeb okręgu ze strony władz centralnych.

Należy bowiem zaznaczyć, iż Polski Związek Motocyklowy od zarania niemal OZM. kontaktował się bezpośrednio z klubami, osłabiając autorytet władz okręgowych, które z czasem stały się niepotrzebne Interwencje w tej sprawie u władz centralnych tak ustne, jak i pisemne nie znalazły odpowiedniego zrozumienia.

W ślad za decyzją prezesa którego działalność była bardzo żywotna i pożyteczna, podać się mają do dymisji sekretarz p. Szczepanik, kapitan sportowy p. Cieszanowski inni członkowie zarządu — wychodząc z założenia iż w takich warunkach praca jest niemożliwa.

Przypuszczać należy, iż Zarząd PZM wglądnie w całokształt sprawy i zmieni swój dotychczasowy system — nie dążąc chyba do rozbicia organizacji sportowej która ma za sobą tak piękne owoce swej pracy.

———ooo———

Mecz bokserski

CZĘSTOCHOWA — SOSNOWIEC.

W dniu 25 października br. odbędzie się w Częstochowie międzymiastowy mecz bokserski Częstochowa — Sosnowiec. Ś. ZB. powierzył organizację tego meczu ŻTGS. „Makkabi“ w Częstochowie. Reprezentację Częstochowy ustali p. Weisa zaś reprezentację Sosnowca p. Kamizela.

* * *

Do mistrzostw drużynowych w B klasie — Wydział Sp. Śl. OZB. dopuścił jeszcze dwa kluby a to. Brygadę Częstochowa i rezerwową drużynę PKS Katowice.

Iso-Hollo i Ny startują

W KATOWICACH i LWOWIE.

W sobotę w Katowicach odbędą się zawody lekkoatletyczne z udziałem Iso — Hollo, Ny, Kucharskiego i Noji. — Wszyscy czterej biegacze przybędą do Katowic na zaproszenie sekcji lekkoatletycznej KPW., która poczyniła starania w kierunku urządzenia wielkiej imprezy sportowej w Katowcach z udziałem czołowych zawodników polskich oraz śląskich. Zawody te odbędą się o godzinie 14.30.

W najbliższą niedzielę Pogoń organizuje we Lwowie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem Szweda Ny, Fina, Iso-Hollo, oraz czołowych lekkoatletów polskich Noji, Kucharskiego i innych.

× **NOJI ZAPROSZONY DO NIEMIEC.** Pol. Zw. Lekkoatletyczny otrzymał zaproszenie dla Noji od Niemieckiego Zw. Lekkoatletycznego na zawody w Hali Berlińskiej, które się odbędą dn. 14 listopada. Dystans biegu ma wynosić 3000 mtr. Byłby to pierwszy występ Noji w zawodach w Hali.

SYNDYCY TYMCZASOWI.

Masy Upadłości firmy Towarzystwo Zakładów Przędzalni Bawełny, Tkalni i Bielarni „Zawiercie“ Sp. Akc. w Warszawie, ul. Nowy Świat Nr. 7, inż. Włodzimierz Szawernowski (zam. w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 130) i adw. Alfred Bursche (zam. w Warszawie, ul. Chmielna Nr. 14) komunikują, iż Sąd Okręgowy w Warszawie decyzją z dnia 2 października 1936 r. wyznaczył stosownie do art. 511 K. H. nowy czteromiesięczny prekluzyjny termin do sprawdzenia wierzytelności wymienionej masy upadłości, zaś Sędzia Komisarz stosownie do powyższej decyzji wyznaczył terminy sprawdzeń na dnie 5, 12, 19 lutego 1937 roku (godz. 9—11) w sekcji Upadłościowej Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 15.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszów Masy Upadłości.

Syndycy Tymczasowi: (—) inż. Włodzimierz Szawernowski
(—) adw. Alfred Bursche.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.